Nr. 209 Kraków, sobota 21 września 1918. Rocznik XXVII.

4 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki K 3·50). W Niemczech miesięcznie 4 m.

Cena numeru pojedynczego 20 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Przekroczenie linii Hindenburga pod St. Quentin.

Rozpaczliwe nawoływania Scheidemanna. — Głos „Times“ o propozycyi pokojowej.

Rozpaczliwy głos Scheidemanna.

„Nowe trony czy nowe prawa“? — Scheidemannowcy przy „pracy“.

Rola Scheidemannowców w wojnie obecnej jest znana. I kto wie, jaką wielką pozycyę będą mieli w rachunku moralno-politycznym, który przedłoży opinia robotnicza całego świata? Może główną?

I zawsze to samo: socyalistyczne słowa i — brzydka rzeczywista rola polityczna, która w swej istocie wyraża się w tem, iż Scheidemann oddał niemiecką klasę robotniczą Ludendorffowi i reakcyonistom-wszechniemcom — za nic... Politycznie za nic! A bez tej klasy, jak wiadomo, ani dnia jednego aneksyonizm niemiecki nie mógł by prowadzić swej straszliwej polityki.

Dziś znowu Scheidemann umieszcza wcale ładny artykuł w „Vorwaertsie“ p. t. „Nowe trony czy nowe prawa dla ludu?“ Gorzko wykpiwa niem. awanturę monarchistyczną w Finlandyi. Cały świat się krwawi dokoła w okropnych walkach A jednocześnie oto siedzi w cichym swym pokoiku niemiecki wielki książę i uczy się po fińsku, aby mógł Finlandczykom powiedzieć kilka słów w ich języku i przedstawić się jako ich miejscowy ojciec—opiekun. Otwarcie: jest to skandal, że coś podobnego jest możliwe. Wszak chodzi tu o coś większego, niż osobista awantura —

o powód do nowych wojen domowych, być może do nowego pożaru światowego.

Ani u nas, ani na wschodzie ludy nie chcą słyszeć o nowych tronach...

A dalej Scheidemann z goryczą mówi o zupełnie bezprawnem położeniu ludu niemieckiego, od którego się wymaga kolosalnych ofiar. Nie daje się mu nawet praw wyborczych do sejmu. — A rząd oczywiście patrzy, jak ci „najszlachetniejsi“ z kuryalnego sejmu drwią i naigrawają się z tego cierpliwego, pracowitego ludu.

„Czy rząd rzeczywiście jest ślepotą porażony!?“ woła Scheidemann i rozpacza.

Widzi jasno, że nadchodzi chwila, gdy wobec stanowiska koalicyi trzeba będzie

organizować obronę narodową.

„Ale czyż — woła — potrafi zorganizować obronę rząd, który tchórzliwie ustępuje zawsze z drogi polityku]ącym urzędom wojskowym? — Który oswobodzonych od Rosyan Polaków, Litwinów, Kurlandczyków, Estończyków, Finlandczyków przez swoją politykę poprostu zmobilizował przeciw Niemcom?“

Scheidemann woła głosem rozpaczy. Kryzys bowiem zdaje się zbliżać coraz bardziej.

Wszystko to prawda. Ale gdzie był p. Scheidemann? Gdzie była jego partya, gdy rząd przygotowywał swe „awantury“, gdy mobilizował „oswobodzone“ narody przeciw Niemcom; gdy trzymał „cierpliwy“ — zaiste zbyt cierpliwy lud w bezprawiu, gdy wysługiwał się owym instancyom wojskowym?

Gdzie wówczas był p. Scheidemann z Dawidem i Ebertem? Opowiadał w „Vorwaertsie“ o konieczności zwycięskiego pokoju?

Teraz trapiony przeczuciami płacze na gruzach swej polityki.

Może już rozumie trochę swą odpowiedzialność wobec ojczyzny swej — wobec demokracyi — socyalizmu — Międzynarodówki...

Ale czy nie zapóźno?

Dlaczego Niemcy prowadzą ofenzywę pokojową?

Wywody „Timesa“.

Ostatnią propozycyę pokojową zagranica powszechnie uważa jako „podpisaną w Wiedniu, **dyktowaną w Berlinie**“ i dlatego we wszelkich replikach a nią zwraca się prasa koalicyjna wyłącznie przeciw Niemcom. „Times“ piszą: **Głównym celem dla Niemiec jest zabezpieczenie obszarów na wschodzie i tak pojęta propozycya pokojowa jest tylko polityczną metodą, uniemożliwiającą dalsze prowadzenie wojny.**

Propozycya ma na celu przeszkodzić nam w marszu w głąb Rosyi, chce doprowadzić nas do do wycofania się z Murmanu i z nad Dźwiny, **chce zabezpieczyć rząd bolszewicki**, na którym spoczywają nadzieje Niemiec, przed atakiem ze wschodu.

Jeszcze charaktersytyczniejsze jest ofiarowanie

odrębnego pokoju Belgii

z punktu militarnego znaczenia. Okupacya Belgii obecnie przynosi Niemcom więcej uciążliwości, niż korzyści. Niemcom, znajdującym się w defenzywie, zależeć musi na tym, aby granice frontu, których bronić muszą, nie były zbyt rozciągłe.

Na wypadek odrębnego pokoju z Belgią Niemcom nasuwają się

dwie korzystne możliwości:

albo koalicya, w której interesie leży rozszerzenie frontu atakowego, nie uszanuje neutralności Belgii i przez to wywoła wrażenie, że napadła na Belgię, albo szanując jej neutralność,

skróci swój front,

któryby w tym wypadku zaczynał się dopiero od Longwy. Byłoby to zarazem skrócenie frontu niemieckiego prawie o jedną trzecią.

Bo po wycofaniu się z Belgii Niemcy nie będą miały żadnych militarnych powodów dla dalszego okupowania jakiegokolwiek terytoryum Francyi i

ograniczyłyby się do utrzymania frontu między Mozą a Wogezami.

Propozycya, skierowana do Belgii, oznacza tedy równocześnie propozycyę opróżnienia okupowanych terytoryów francusk. i jest bez wątpienia napomknieniem, że

Niemcy gotowe są do koncesyi odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii.

Lecz właśnie ze względów militarnych nowe ukształtowanie się frontu byłoby niekorzystnem dla sprzymierzonych, gdyż na wąskim froncie nie mogłaby się w pełni rozwinąć ilościowa ich przewaga, nie byłoby dogodnego pola do zastosowywaia strategicznych manewrów, a walka twarzą w twarz stałaby się jeszcze bardziej krwawa. Front obecny jest za szeroki dla nieprzyjaciela — i on chce temu, jak może, w tym wypadku swą notą, zaradzić.

Odrzucenie pokojowej propozycyi hr. Buriana.

Nawet c. k. Biuro kor. stwierdza dziś urzędownie, że „odrzucenie proponowanej konferencyi pokojowej jest **prawie niewątpliwe**“.

Istotnie n. p. Lansing z polecenia Wilsona ogłasza amerykańską odpowiedź, która brzmi:

„On (prezydent) kilkakrotnie i z zupełną szczerością objawił warunki, pod którymi Stany Zjednoczone mogłyby przystąpić do rokowań pokojowych, on nie może i nie chce zajmować się żadnym projektem konferencyi w sprawie, w której swoje stanowisko i swoje zamiary tak jasno określił!“

Tak samo W ł o c h y przez agencyę Stefani ogłaszają notę, stwierdzającą, iż Burian nie uznał narodowych aspiracyi włoskich do zjednoczenia i konkludują:

„Obecne oświadczenia mężów stanu niemieckich i austro-węgierskich, którzy wykluczają wszelkie koncesye co do obszarów i chcą utrwalić niesprawiedliwe traktaty pokojowe z Brześcia Litewskiego i Bukaresztu, czynią możliwem rozpoczęcie wszelkich rokowań pokojowych, któreby miało przynieść pożytek“.

Tak więc propozycya austryacka została odrzucona. Mimo to w urzędowem austryackiem dzisiejszem oświadczeniu znajdujemy następujący ciekawy ustęp:

„Specyalnie w odniesieniu do wywodów Balfoura musi się podnieść, że zawierają one szereg **przedwczesnych wniosków** co do stanowiska mocarstw centralnych w sprawie pokojowej, których sobie mógł był oszczędzić, gdyby co do nich — w myśl propozycyi hr. Buriana — przystąpił do wzajemnego rozstrząsania“.

Nawiązując do tego ustępu komunikatu, powiada optymistycznie „N. Abend“, że najwidoczniej tak Austro-Węgry, jak Niemcy, zajmują co do swoich celów pokojowych stanowisko, **które umożliwia zbliżenie do stanowiska Balfoura.**

Czy jednak ten mocno ustępliwy ton austryackiego oświadczenia uprawnia do takich nadziei — rzecz wątpliwa.

Clemenceau do senatu.

W dniu przedwczorajszym francuski senat podjął na nowo swe obrady, które otworzył Clemenceau płomiennem przemówieniem z racyi ostatniego przełamania frontu na zachodzie. — Entuzyastycznie przyjęła Izba słowa prezydenta ministrów, które częściowo wczoraj podaliśmy:

„Rząd ma zaszczyt wypowiedzieć swą niezmierną wdzięczność narodów, które są godne tego miana, dla świetnych żołnierzy koalicyi, którzy uwolnią wreszcie ludy z bezdennej przepaści barbarzyństwa.

Przez pół wieku znosił naród francuski niegodne naruszenia ze strony nieprzyjaciela, który stale wyciągał opancerzoną pięść wyostrzony miecz, a lonty trzymał w pogotowiu. Przeżyliśmy następnie najcięższe godziny udręczenia i gwałtów, jakoteż pokusy.

Od wczoraj wiedzą już jednak pobite Niemcy, kto stoi przeciw nim. Przypuszczały one, że zniszczenie pól, pożary miast, celowe grabieże, rafinowane gwałty i wszelkie zbrodnie pójdą w zapomnienie. Myślały, że będzie można bezkarnie mężów, kobiety i dzieci ciągnąć w hańbę niewoli.

Po 4 latach nastąpił wreszcie całkiem nie niespodziewany dla nas odwrót wojsk cesarskich i nadszedł dzień od wieku zapowiedziany w hymnie naszego narodu. Nastał piękny czas, a naszym dzielnym żołnierzom, przypadnie owoc najpiękniejszego zwycięstwa.

Żądamy niczego innego, jak prawa i będziemy walczyć dopóki nieprzyjaciel nie nauczy się, że nie ma konferencyi między zbrodnią a prawem. Mówili niegdyś Niemcy, że tylko miecz może rozstrzygnąć.

Niech się więc tak stanie jak chcą oni i do czego też dążyli! Naprzód! ku zwycięstwu nieskalanemu! Cała Francya i cała ludzkość myśląca jest z nami!“

Walki na północ od St. Quentin.

Przerwanie linii obronnej Zygfryda.

Atak Focha nie ustaje. Po przeprowadzeniu szczęśliwych i skutecznych operacyi w łuku St. Mihiel, zwrócił się całą furyą uderzenia ku wysuniętemu przed dawne pozycye Zygfryda przedpolu między Havrincourt a Somme.

Wykonawcami ataku byli tym razem Anglicy i Australczycy.

Na północ od Gauzeacourt (prawie 9 km. na półn. zach. od L e C a t e l e t) i między Gauzeacourt i Hargicourt (15 km. na półn. zach. od St. Q u e n t i n, prawie 6 km. na poł. od L e C a t e l e t) i Roussoy (3 km. na półn. zach. od H a r g a c o u r t) pozostały w ręku Anglików. Wojska australskie wtargnęły między Hargicourt a Pontru (8 km. na półn. zach. od St. Q u e n t i n) w stanowiska niemieckie

i przedarły się przez linię Zygfryda;

rezerwy niemieckie zatrzymały nieprzyjaciela dopiero na wschód od dawnej linii obronnej, między Bellenglise (9 km. na półn. zach. od St. Q u e n t i n), a Bellicourt (4 i pół km. na półn. od B e l l e n g l i s e).

Między potokiem Omignon a Sommą atakowali wspólnie Anglicy i Francuzi, bez żadnego, jak dotychczas rezultatu.

W innych odcinkach frontu zachodniego odbywały się lokalne walki i utarczki bez żadnego szczególnego znaczenia.

WIECZORNY KOMUNIKAT NIEMIECKI.

Urzędowo donoszą 19 września wieczorem:

Na wczorajszym froncie bojowym między lasem Havrincourt i Sommę ograniczyli się Anglicy do silnych ataków częściowych, które zostały odparte.

Ofenzywa koalicyi w Macedonii.

Francuski kounikat z dnia 16 b. m. donosi:

Rozpoczęte dn. 15 b. m. na froncie macedońskim działania, **kontynuowano z pełnym wynikiem w dniu 16 b. m.** Najpierw rozszerzono ku zachodowi i wschodowi **wyłom na linii Sokol—Dobropolie—Vetrenik; wynosi on obecnie koło 25 km. i jest głęboki na 7 km.**

Na zachód od Sokol zajęły dywizye serbskie umocniony obszar do Gradesznicy, przekroczyły tę rzekę i odrzuciły w popłochu cofającego się nieprzyjaciela. **Na wschód od Vetrenik** zajęły wojska sprzymierzone grzbiet **Chlem** i **Golo Bilo**, jakoteż zasieki pod **Zborsko**.

Równocześnie **południowo-słowiańska dywizya** wyzyskując początkowy **sukces zajęła w świetnym ataku grzbiet Konik, punkt dominujący nad** drugą linią nieprzyjacielskiej obrony. W dwóch dniach wzięto ogółem

4000 jeńców i przeszło 30 dział.

Ofenzywa trwa dalej.

Pokrzywdzenie aprowizacyjne m. Krakowa.

Wczorajsze posiedzenie miejskiej Rady gospodarczej wspólnie z komisyą **aprowizacyjną** odbyło się przy licznym udziale **członków**, pod przewodnictwem prez. Federowicza.

Wicepr. Sare zdaje sprawozdanie ze stanu zaopatrzenia miasta w

węgiel.

Zaledwie 3 tysiące gospodarstw na ogólną liczbę 38 tysięcy, posiada częściowe zaopatrzenie na wiosnę, reszta patrzy z trwogą w najbliższą przyszłość, skazana na zakupywanie po cetnarze u drobnych handlarzy. W dyskusyi przemawiali pp. Starzewski, Hałatkiewicz, Szarski, dr **Bobrowski i Daszyński.** Stwierdzono, że władza magistratu jest minimalną, decyduje centrala. Na posiedzenia tak komisyi węglowej, jak i Rady gospodarczej **nie przychodzą, mimo zaproszenia,** przedstawiciele centrali, dlatego te wszystkie dyskusye są bezcelowe, bo centrala lekceważy uchwały magistrackie.

Poseł **Daszyński** stwierdza, że zwalanie winy na **zmniejszoną** produkcyę węgla ni jest w całości uzasadnione. Zawodzą koleje, a ponieważ jest uzasadniona obawa, że stan kolejowy będzie gorszy, więc należy użyć całego wpływu i nacisku na centrale, żeby Krakowowi zapewniono w najbliższych miesiącach węgiel.

Dr. **Bobrowski** proponuje wejść w porozumienie z **Żeglugą Polską;** można galarami będzie sprowadzać węgiel, a z czasem i inne produkty. Sprawa węgla nadkontyngentowego musi być wyjaśniona, bo węgiel ten jest groźnem niebezpieczeństwem dla ludzi biednych, ponieważ wlicza się go w ogólny kontyngent, a cena jego dochodzi do 40 K za cetnar.

Prezydent **Fedorowicz** omawia następnie

stan aprowizacyi Krakowa

i stwierdza, że od 12 sierpnia do 10 września **skrzywdzono Kraków o 56 wagonów mąki,** ponieważ referentowi namiestnictwa podobało się skreślić ilość wagonów z umotywowaniem, że władze wyjechały z Krakowa. Ta krzywda musi być naprawiona.

W dyskusyi przemawiali różni mowcy, a poseł Daszyński przedkłada **wniosek:**

Miejska Rada Gospodarcza i Komisya aprowizacyjna stwierdzają, że w przeciągu dni 40 od 8 sierpnia do 16 września krajowy urząd gospodarczy nie dostarczył 56 wagonów mąki, co zmusiło szerokie masy ludności do wydania **przeszło 3 milionów K** na rzecz lichwy żywnościowej, aby otrzymać bodaj normalną racyę **chleba**. To zaniedbanie ludności, w miesiącach zaledwie po żniwach, napawać musi ludność trwogą, że **krajowy urząd gosp. doprowadzi ludność w krótkim czasie do masowego głodu** i orgii lichwy, sroższej jeszcze niż dotąd.

Rada Gosp. i Komisya aprow. zwracają uwagę rządu centralnego zawczasu na te niesłychane fakta i czynią rząd odpowiedzialnym za zaniedbanie najważniejsze interesu życiowego ludności Krakowa.

Dr Zawadzki zdaje sprawę

z dostawy bydła i trzody

i rozwoju jatek miejskich. Odpiera zarzuty, jakoby sprzedawano mięso prywatnym przedsiębiorcom. Proponuje obniżenie ceny mięsa w jatkach miejskich o jedną koronę na kg. i przyjęcie do wiadomości otworzenie 11 z rzędu jatki miejskiej na ulicy Zwierzynieckiej.

Dr Bobrowski wyraża zapatrywanie, żeby jak najwięcej mięsa przerabiano na kiełbasy, nie zajdzie więc potrzeba sprzedawania mięsa prywatnym ludziom, którzy sprzedają je następnie po paskarskich cenach.

KRONIKA.

Kraków, piątek 20 września.

ZAKAZ ZGROMADZENIA POSELSKIEGO W KRAKOWIE. Zgromadzenie niedzielne, zwołane przez posłów tow. Daszyńskiego, Bobrowskiego, Klemensiewicza i Marka zostało przez Dyrekcyę policyi pismem z dnia 19 września l. 74616 **zakazane.** Dyrekcya policyi motywuje swój zakaz ogólnym zawieszeniem prawa zgromadzeń publicznych na podstawie znanego rozporządzenia całego ministeryum z dnia 25 lipca 1914 roku.

Jedynym punktem porządku dziennego zgromadzenia było: **Sprawozdanie poselskie.** W ten sposób posłowie krakowscy mają być pozbawieni możności porozumienia się z wyborcami przed sesyą parlamentu, której pierwszy dzień obrad ma na porządku dziennym żądanie ministerstwa uchwalenia rządowi **półtora miliarda koron!..**

Posłowie wystosowali do prezydenta ministrów i ministra spraw wewnętrznych oraz do namiestnika następujący telegram:

Zwołane przez nas do Krakowa na niedzielę publiczne zebranie z jedynym punktem porządku dziennego: Sprawozdanie parlamentarne, zostało zakazane przez Dyrekcyę policyi, z powołaniem się na rozporządzenie z 25 lipca 1914. Protestujemy przeciwko temu i prosimy o natychmiastowe uchylenie zakazu. Musimy się porozumieć z naszymi wyborcami przed debatą podatkową w parlamencie.

Posłowie krakowscy: **Daszyński, Bobrowski, Klemensiewicz, Marek.**

Poseł tow. dr Marek — w wykonaniu zlecenia zgromadzenia mężów zaufania krak. robotników, pojechał do Lwowa i przedstawił postulaty robotnicze w krajowym zakładzie odzieżowym. Posła robotniczego zapewniono, że żądaniom robotniczym co do przydziału odzieży i obuwia stanie się zadość i niebawem nastąpi przydział.

Legitymacye na ziemniaki. W celu uregulowania zaopatrzenia mieszkańców w ziemniaki magistrat zarządził wydawanie legitymacyi na nazwisko głowy gospodarstwa domowego, uprawniających na razie jedną osobę do otrzymania 100 kg ziemniaków, jako jednorocznej racyi.

Zapłatę należytości przyjmować będą od 25 bm. kasy, wymienione w afiszach, wydawanie ziemniaków rozpocznie się z końcem września, względnie z początkiem października.

Legitymacye zostaną doręczone za pośrednictwem właścicieli realności, którzy po nie zgłoszą się mają w właściwych biurach okręgowych w dniach 23 i 24 września.

Taryfa maksymalna węgla. Magistrat ustalił taryfę maksymalną węgla i dostawy węgla, a mianowicie: cena węgla za 1 cetnar metryczny w składzie przy dworcu wynosi 11·80 K, 8·80 K, w składzie drobnego handlu 15·20 K, 12·20 K, (dzielnice 1—8 i 22), w dzielnicach przyłączonych 15·60 K, 12·60 K.

Bliższe szczegóły w afiszach.

ZE SPORTU. W niedzielę 22 b. m. o godz. 3 odbędzie się na boisku Cracovii match footbalowy z klubem sportowym „Wisłą".

ŁAŹNIA LUDOWA przy ulicy Karmelickiej l. 49 otwartą będzie we czwartek po południu, piątek i sobotę przez cały dzień.

JAK POWINNA WYGLĄDAĆ RACYONALNA MIEJSKA AKCYA MIESZKANIOWA pokazuje przykład miasta Mannheim w Badenie. Miasto zawarło umowę z tamtejszem towarzystwem budowy tanich domów, mocą której towarzystwo ma wybudować kosztem 20,000.000 **4000 małych mieszkań**, typu ogródkowego, na peryferyach miasta.

Miasto Manheim gwarantuje 90 proc. sumy kosztu budowy. Badeński zarząd domenów dostarcza po 5 marek za metr budulca i kredytuje sumę kapitału na 20 lat. Miejska kasa oszczędności oświadczyła swą gotowość do użyczenia daleko idących udogodnień hypotecznych. Urząd wojenny udzielił już swego zezwolenia na budowę 600 domów z 3000 pomieszkań.

Budowę rozpoczęto się już tej zimy.

Tak jest w Niemczech!

A jak u nas w Krakowie? — gdzie biedny robotnik gniecie się w brudnej izdebce, suteryn wielkomiejskich kamienic, w wilgoci i zimnie, płacąc wysoki czynsz. Najwyższa czas, by gmina zajęła się racyonalną polityką mieszkaniową.

ZA CHEŁMSZCZYZNĘ — BESARABIA. „Golos Kijewa" donosi: W Kijowie utworzył się komitet, którego celem jest agitacya zmierzająca do przyłączenia do Ukrainy Besarabii w zamian za Chełmszczyznę, o ile ta ostatnia miałaby pozostać przy Królestwie Polskiem. W tym duchu wystylizowano też nacechowany stanowczością manifest pod adresem hetmana Skoropadskiego. Manifest rozszedł się w dziesiątkach tysięcy po całej Besarabii.

Rumunia przeciw państwom centralnym. Urzędowa „Nordd. Allg. Ztg" pisze: „Agitacya w Rumunii zdąża nie mniej nie więcej jak do **ponownego przyłączenia się Rumunii do koalicyi i nowego wypowiedzenia wojny mocarstwom centralnym.** Rząd Marghilomana ponosi wobec tych niebezpiecznych machinacyi ciężką odpowiedzialność. Mocarstwa nie mogą być zaskoczone. Niemcy, rozumie się, staią w obronie pokoju bukareszteńskiego w zupełności po stronie swych sprzymierzeńców.

ZASTĘPCA LENINA. Jak donoszą z Moskwy, na czas nieobecności Trockiego w Moskwie, zastępstwo Lenina objął komisarz ludowy Rykow, przewodniczący wszechrosyjskiej Rady gospodarczej. On jeden z pośród komisarzy ludu ma także dostęp dostęp do łoża Lenina.

DEMONSTRACYE REWOLUCYJNE W HADZE. Z okazyi otwarcia stanów generalnych odbyły się wczoraj w Hadze olbrzymie demonstracye, podsycane przez lewicę socyalistyczną. Wiele osób aresztowano. Skonsygnowano wojsko.

HODOWLA RYŻU W CZECHACH. Do prasy „Narodniej Polityki" nadsyłają ze wschodnich Czech szereg szczegółów, donoszących o tem, że w Naboczanach poczyniają z bardzo dobrem powodzeniem hodować ryż. Jednocześnie utrzymują w „Hlasie Naroda", iż także w okolicy Nymburka poczyniono z ryżem również nader pomyślne doświadczenia. I „Pravo Lidu" dodaje do tego, że pomimo to bogaty i urodzajny kraj czeski z winy gospodarki wiedeńskiej cierpi dziś prawie głód.

Policyant niemiecki się skarży.

Komu jak komu, ale policyantom powinno się przecież dobrze powodzić w państwie, którego są ostoją i państwowo-twórczym czynnikiem. Niejeden jednak powinno się dobrze na tym świecie, a jednak nie dzieje się. Tak i w tym **wypadku**.

Oto „Preuss. Schutzmanns Ztg.", organ związku policyantów niemieckich, skarży się na pomiatanie w armii walczącej tymi, którzy w czasie pokoju **strzegli całości i dobra państwa niemieckiego.**

„Jeden z naszych kolegów miał zostać za dzielność oficerem rezerwy i byłby nim został, gdyby nie to, że gdy go zapytano, czem się zajmował w życiu cywilnem — musiał odpowiedzieć: „byłem policyantem". Sam tytuł policyanta **wystarczał, aby mu zamknąć drogę do wojskowych godności".**

Druga skarga:

„Jeden z kolegów, jako zastępca oficera, jadał w menaży oficerskiej. Pewnego dnia jego kapitan zapytał się go: „co pan studyujesz w „cywilu"? — I znów nasz kolega odpowiedział szczerze: „nie jestem wcale akademikiem, panie kapitanie, byłem tylko królewsko-pruskim policyantem".

Następnego dnia otrzymał zakaz uczęszczania do menaży oficerskiej. Dlaczego?

„Schutzmanns Ztg." podaje takich szczegółów nie mało, skarżąc się na niewdzięczność ojczyzny.

Po „podwyżce" płac urzędników państwowych

Dostali więc urzędnicy państwowi nową „podwyżkę" poborów i dodatków. „Podwyżka" olbrzymia, wprost królewska. Minister skarbu zapewne czuje się dumny, że tak zdołał „ulżyć" doli urzędniczej. Czy wystarczy ona jednak choćby na zakupno trumny dla urzędnika, który po tej „podwyżce" nie umrze z głodu, to pęknie ze śmiechu... — niewiadomo. Leży to już w psychologii ludzkiej — że człowiek śmieje się czasem, w chwilach najczarniejszej rozpaczy, a zwłaszcza urzędnik, który powinien mieć stale miły uśmiech na swej twarzy przed przełożonym i dla stron...

A może i nie umrze i nie pęknie ze śmiechu, lecz rzuci się w objęcia demoralizacyi, łapownictwa, jeśli będzie to jednostka moralnie mniej wytrzymała.

Bo w fakt, aby urzędnik mógł wyżyć nawet bez rodziny z swej pensyi — nie uwierzy nawet sam p. minister skarbu.

I to w czasach, gdy chleb zdrożał 200 razy, ubranie 15, mydło 50 razy, a trumny... zależy od fasonu.

Po tysiącu starań i zabiegów, po wydeptaniu wszystkich przedpokoi ministeryalnych, po interwencyi posłów i obietnicach parlamentu, po tylu świętych przyrzeczeniach sfer miarodajnych — otrzymał ogół urzędniczy swój ochłap — nagrodę za swą wierność, trud i pot krwawy, za niedolę swych rodzin, za swą anielską wprost cierpliwość.

Śmiemy powątpiewać, czy znajdzie się urzędnik, któryby zechciał opuścić teraz ręce i w myśl starej zasady galicyjskiego urzędnika: „Maul halten und weiter dienen"...

Cierpliwość, nawet taka jak urzędnicza, może wygasnąć. Widmo śmierci głodowej będzie najlepszym argumentem, który wytrąci wreszcie z równowagi podporę maszyny państwowej!

POWSZECHNY STREJK URZĘDNIKÓW.

Z kół urzędniczych donoszą, że ostatnio zarządzone podwyższenie dodatku drożyźnianego, które ma wejść w życie z dniem 1 października, wywołało ogromne rozgoryczenie wśród urzędników. We Lwowie słychać, że na znak protestu przeciw tej śmiesznej podwyżce nastąpić ma demonstracyjny strejk urzędników państwowych w całej Austryi w dniu 7 października.

Listy warszawskie.

Kryzys rządowy i p. Kucharzewski. — Przypuszczalne dymisye ministrów. — Zabiegi aktywistów. — Z Wehrmachtu. — O K. Sosnkowskiego.

Warszawa, 18 września.

Kryzys rządowy trwa w dalszym ciągu w całej pełni, jakkolwiek kandydatura J. Kucharzewskiego jest, jak dotąd, jedyną, braną poważnie w rachubę. Poprostu niema innego odpowiedniego kandydata na premiera, a legnące się z plotek coraz to nowe kandydatury (jak n. p. ostatnia — Henryka hr. Potockiego) są efemerydami bez znaczenia. Jednakże kandydatura Kucharzewskiego posiada też nie mało przeciwników, między innymi i w miarodajnych kołach niemieckich władz okupacyjnych. Te uważają go za zdecydowanego austrofila i nie mogą mu zapomnieć jakiegoś przemówienia w Krakowie, niezbyt przypadającego do gustu niemieckiego. Zresztą sam Kucharzewski wciąż się jeszcze waha i nie decyduje się na zajęcie stanowiska, które będzie niesłychanie trudne wobec sytuacyi zewnętrznej, t. j. nie dojścia do żadnego porozumienia na punkcie kwestyi polskiej między Austro-Węgrami a Niemcami.

Wobec takiego stanu rzeczy możliwa jest dalsza zwłoka w załatwieniu kryzysu — tembardziej, że aktywiści warszawscy, który świeżo powrócili z narad krakowskich, przywieźli ze sobą postanowienie zwłoki. Wytłómaczono im bowiem w Krakowie, że w chwili obecnej zbyteczny pospiech nie jest wskazany, bo może on zepsuć sytuacyę, wrzekomo coraz przyjaźniejszą dla koncepcyi N. K. Nowych. Te ostatnie mają podobno przybrać niebawem jakąś nową formę, która ma zadowolnić obydwa odłamy aktywistów warszawskich. — O tych nowych koncepcyach, wyglądających dość dziwacznie, ci, co przyjechali z Krakowa, mówią wielce tajemniczo, zastrzegając najbezwzględniejszą dyskrecyę.

Łącznie z kryzysem premierowskim zarysowują się zmiany na stanowiskach poszczególnych ministrów. Minister sprawiedliwości, Higersberger, ma napewno ustąpić z powodu stosunków, jakie wytworzył swymi despotyczno-centralizatorskimi sposobami traktowania podwładnych, którzy ustępują masowo. Na jego miejsce ma powrócić Bukowiecki. W ostatnich dniach wyłoniła się kandydatura Supińskiego, bardzo zdolnego prawnika, ale posiadającego tą słabą stronę, że jest człowiekiem szczerze postępowych przekonań. To zaś jest w obecnych warunkach przeszkodą nieladą. Ma ustąpić dr Chodźko, skompromitowany stosunkami w ministerstwie, gdzie panoszył się taki Jadczyk, najordynarniejszy złodziej. Ustępują i Stecki i Dzierbicki i Wieniawski i Fr. Radziwiłł. Ponieważ jednak zastęp kandydatów na ministrów w obozie aktywistycznym jest dość szczupły, przeto kłopot niemały z odpowiedniemi kandydaturami.

W ostatnich czasach i sami aktywiści poczynają rozumieć słabą stronę swego zupełnego odosobnienia w społeczeństwie. To też raz po raz powstają próby bodaj luźnego zbliżenia się z którymś z odłamów, rzeczywiście coś reprezentujących. Tem się tłómaczy niedawny taktyczny sojusz L. P.P. z Kołem Międzypartyjnem w sprawie stosunku do rządu Steczkowskiego. Tem się tłómaczą coraz energiczniejsze usiłowania pewnych kół aktywistycznych w kierunku oderwania od Koła Międzypartyjnego realistów, co, jak się aktywiści przechwalają, jest podobno na najlepszej drodze. Tem się tłómaczą wreszcie i pewne zabiegi w kierunku pozyskania dla aktywizmu, jeśli nie pewnych odłamów lewicy, to przynajmniej pewnych osobistości. Zabiegi te, zwrócone za pośrednictwem klubu ludowego w Radzie Stanu, ku Polskiemu Stronnictwu Ludowemu lub przez stosunki osobiste do Zjednoczonej Demokracyi, spełzły dotychczas na niczem.

Pomimo zastoju w naszej polityce „państwotwórczej", wywołanego przez ostatni kryzys, akcya w sprawie wojskowej rozwija się w dalszym ciągu. — Podobno już w najbliższych dniach oczekiwana jest odezwa poborowa, ale chodzi o pobór ochotniczy, nie przymusowy. Zamiarem wydawców odezwy jest uzupełnienie stale topniejącego „Wehrmachtu" 3—4 tysiącami świeżego rekruta.

W przyszłym tygodniu oczekiwany jest pierwszy wyjazd gen. Beselera do Ostrowia na przegląd Wehrmachtu.

Rodzina płk. Kazimierza Sosnkowskiego (przebywającego wraz z komendantem Piłsudskim w Magdeburgu) prosiła generał-gubernatorstwo warszawskie o wypuszczenie go na słowo honoru na jeden miesiąc dla uregulowania spraw osobistych i zasięgnięcia porady lekarskiej. Odpowiedź odmowną motywowano tem, że P. O. W. zajmuje coraz bardziej wrogie wobec Niemców stanowisko. A więc władze niemieckie traktują b. szefa sztabu I brygady jako zakładników. **Zastępca.**

Ciężkie położenie kolejarzy.

Ze sfer kolejowych piszą nam:

Powszechnie jest każdemu wiadome, co wojna przyniosła całemu społeczeństwu: szaloną drożyznę (paskarzy), nędzę i głód. Wszyscy pracodawcy zrozumieli, że odpowiednio do dzisiejszych stosunków należy pracę wynagradzać i w miarę postępu drożyzny podwyższają zarobek swoim pracownikom. Jeden tylko zarząd kolejowy niechce tego pojąć i odpowiednio przyjść z pomocą swemu personalowi. Założył „głodne kuchnie", podjęli się aprowizować kolejarzów, wydając na to olbrzymie fundusze i co się pokazało: w tych kuchniach wydają polewkę z gotowanych jaj z odrobiną pęcaku. A w konsumach pustki i brak towarów spożywczych. Słyszymy ogólnie, że kilku złotokołnierzowców i ich pomocników wyjechało z funduszami na Ukrainę, celem zakupna towarów spożywczych i bławatnych, których myśmy jeszcze nie widzieli, ale nagle dowiadujemy się, że niektórzy z tych panów uprawiają handel końmi, w jakim to celu i dla kogo?

Żniwa urodzajne, ale nie dla nas... my w głodzie pracować i czekać mamy! „Ale zanim słonko zajdzie, rosa oczy wygryzie." I widzimy to z przerażeniem, że co dzień ubywa nas więcej, to samo w rodzinach naszych i co dzień jesteśmy słabsi, przeznaczeni na głodową śmierć. Zarząd kolejowy jest jednak bez czucia na nasze prośby i przedstawienia tej zgrozy, nie chce wiedzieć o wegetacyi kolejowców, która w cyfrach przedstawia się tragicznie.

Kolejowiec podurzędnik, ojciec 4 dzieci, mający za sobą przeciętnie 20 lat służby, pobiera miesięcznie 116 K pensyi, 35 K kwaterowe, 163 K dodatku drożyźnianego, co czyni ogółem 314 K. — Z tego potrącają 45 do 60 K (kasa chorych i inne) czyli pozostaje mu na wyżywienie 6 ludzi 254 do 269 K miesięcznie. Z kategoryi służby w tym samym stosunku przypadnie 201 do 216 K.

Pytanie, w jaki sposób wyżywić i okryć swą rodzinę? Czy te rodziny nie są wystawione na powolną i niechybną śmierć głodową? A przecież są i tacy, co mają mniejsze płace, a większą rodzinę. Ale liczmy dalej: gospodarując najoszczędniej rodzina taka wydać musi:

	miesięcznie
pomieszkanie (pokój i kuchnia)	45 K
mleko, 1 litr dziennie	90 „
chleb według wymiaru (nie u paskarza)	33 „
kartofle, 3 kg. dziennie	108 „
słonina, 2 kg. w miesiącu	84 „
mięso, 5 kg. w miesiącu	60 „
kapusty, 8 główek w miesiącu	12 „
naprawa obuwia 1 pary	70 „
mydło ½ kg.	12 „
naprawa odzieży (nici)	30 „
razem	544 K.

A gdzie inne wydatki: przybory szkolne, tytoń i wiele innych? Jak żyć i jak pracować? Takich pytań możnowładcy nie lubią słuchać. Zarząd wydaje za to liczne „Dienstbefehle", o czem wkrótce bliżej napiszemy.

Rozruchy i strejk głodowy w Solnogrodzie.

C. k. Biuro koresp. donosi:

Robotnicy z kraju i stolicy urządzili wczoraj jednodniowy strajk, jako demonstracyę przeciw stosunkom żywnościowym, panującym szczególnie w stolicy. W mieście przed południem

stanęły wszystkie fabryki, a sklepy były zamknięte

Strajkujący robotnicy, do których przyłączyło się wielu niedorostków, oraz kobiet i dzieci, pociągnęli przed budynek rządu krajowego. Do prezydenta kraju, Schmidta Gasteigera udała się deputacya. Prezydent zapewnił deputacyę, że trudności będą usunięte, a aprowizacya, o ile możności poprawiona.

Jest ubolewania godnem — dodaje c. k. biuro koresp. — że rozdrażniony tłum dał się porwać

do wykroczeń.

Władze wydały odpowiednie zarządzenia, celem utrzymania porządku i spokoju.

Komunikat austryacki.

Wiedeń. Urzędowo donoszą 19 września:

W obszarze Siedmiu Gmin toczy się w dalszym ciągu ożywiona walka ogniowa. Między Brentą a Piavą nieprzyjaciel po ciężkich niepowodzeniach dni poprzednich wstrzymał ataki. Wśród wojsk, które w ostatnich walkach popierane znakomicie przez artyleryę odparły zwycięsko nieustannie atakującego nieprzyjaciela, zasługują na szczególne uznanie węgierskie pułki piechoty Nr. 39 i 105. Koło San Dona odparto ogniem przedsięwziętą w nocy próbę nieprzyjaciela przeprawienia się przez rzekę.

Szef sztabu generalnego.

ODDŹWIĘKI.

GŁOS BEZDOMNEGO.

Pokoju poszukuję,
znów dałem ogłoszenie,
bo z plant jesienny wiatr już
jak liść mnie zwiędły żenie.

Pokoju poszukuję,
a tu na złość go niema,
choć dobrzebym zapłacił —
Wszak już za pasem zima.

Kto pokój mi wynajmie,
choć kątem mnie przygarnie,
nie da, bym jak bezdomny
na dworze pies ziąbł marnie?

Kto z was się ulituje
i mi odnajmie pokój?
o duszo litościwa,
gdziebądź ty mnie ulokuj!

Ulokuj mnie choć w sieni,
daj mi choć w wannie pokój,
byłebym tylko nie marzł
i znalazł wreszcie spokój!

Rel.

Z różnych stron.

ZNOWU PODROŻENIE CUKRU. „Neue Freie Presse" donosi, iż w najbliższych dniach centralna komisya badania cen wyda opinię o cenie cukru surowego i rafinady dla nowej kampanii na podstawie materyału o kosztach produkcyi. W kołach przemysłowych przyjmują, iż cena cukru spożywczego prawie podwoi się i będzie się obracała około 3 koron.

SENZACYJNE ARESZTOWANIE ORGANU KONTROLNEGO NAMIESTNICTWA WE LWOWIE. Aresztowano tu kontrolnego urzędni-

ka Namiestnictwa Aszeremtę wśród osobliwych okoliczności. W znanej restauracyi „Bristol" przy ul. Karola Ludwika zjawili się w dniach ostatnich na kolacyę dwaj młodzi panowie. Jeden z nich zażądał podczas spożywania kolacyi kromki chleba, którą mu też picolo podał. Po zapłaceniu jeden zawezwał właścicielkę restauracyi Zehngutową. Gdy się zjawiła, oświadczył jej, iż mimo zakazu podawania gościom chleba, otrzymał go od kelnera, dalej, iż w dniu tym, jakkolwiek jest bezmięsnym, otrzyma[illegible] potrawy mięsne. Musi więc jako organ [illegible] Namiestnictwa donieść o tem odnośnym [illegible] Jednakowoż za zapłatą 500 koron [illegible] sprawę ugodowo załatwić.

Gdy na żądanie właścicielki chciał się ów pan wylegitymować, wyrwała mu ona legitymacyę z ręki, by mieć w ręku corpus delicti. Następnego dnia na żądanie urzędnika wkroczyła w to policya i na polecenie dyrektora dra Reinlaendera aresztowano owego urzędnika.

W CZYIM INTERESIE MA SIĘ KOLEJARZY KRÓLESTWA POLSKIEGO WYSYŁAĆ NA DALSZE GŁODOWANIE DO GALICYI? Wiadomo, ile setek kolejarzy galicyjskich przesiedlonych jest na tereny okupowane w Królestwie Polskiem, Serbii, Czarnogórze i Włoszech przy tak zwanym „Heeresbahn" jako zmilitaryzowanych. Natomiast w Galicyi przebywa jeszcze znaczna liczba kolejarzy z zachodniej części Austryi, tak zwany „entlehnter Personal", dobrze stosunkowo wynagradzany, dogadzający tylko polityce prusactwa. Wobec istotnego braku personalu na liniach galicyjskich i ażeby zaoszczędzić na owym personalu, który ma być wycofany, powzięto zamiar wysłania na teren galicyjski kolejarzy z Królestwa Polskiego, przyczem ujawnia się spekulacya, polegająca na tem, że kolejarze z Królestwa, całkiem wyniszczeni po powrocie z ewakuacyi, pod przymusem głodowym zgodzą się na najlichsze płace, jakie proponuje im agentura wysłanników Dyrekcyi kolejowej w Krakowie, w Lublinie i Warszawie. Można sobie wyobrazić, jakie byłoby życie w nieznanym środowisku tych ludzi, opłacanych jak najnędzniej, których rodziny musiałyby pozostać na miejscu, a oni sami byliby skazani na poniewierkę barakową. Galicyjscy kolejarze na miejsce Niemców chętnie powitaliby kolejarzy z Królestwa, gdyby nie zdawali sobie sprawy z tego, że werbuje się ich w celach spekulacyjnych, wykorzystując ich ciężkie obecne położenie. — Rząd polski w Warszawie idzie na rękę tej akcyi rządu austro-niemieckiego i wypycha jak może własnych obywateli na śmierć głodową do Galicyi.

ZAJŚCIA W MARMAROSZ SZIGET. Z Marmarosz Sziget donoszą, że przyszło tam do zajść w czasie nabożeństwa, odprawionego w bożnicy żydowskiej w sądny dzień. Policya otoczyła w czasie nabożeństwa kordonem bożnicę i urządziła obławę, przyczem aresztowała wszystkich tych, którzy nie mieli ze sobą legitymacyi. Rabin przerwał nabożeństwo i oświadczył, że obejmuje odpowiedzialność za wszystkich obecnych w bożnicy. Komenderujący porucznik nie zadowolił się jednak tem. Deputacya, która chciała udać się do funkcyonaryusza rządowego, została również otoczona przez policyę.

Komenderujący generał Schilling, dowiedziawszy się o zajściach, kazał natychmiast rozwiązać kordon policyjny i oświadczył, że obława została urządzona bez jego wiedzy, oraz że zarządzi surowe śledztwo.

CHOROBY W MARMAROSZ SZIGET. Z Marmarosz Sziget donoszą, że w ostatnim tygodniu wielu z oskarżonych legionistów nawiedziły choroby. Trafiły się nawet wypadki tyfusu.

„KURYER WARSZAWSKI" SPRZEDANY. Jak z Warszawy donoszą, bawiący tu milioner i przemysłowiec z Ukrainy, p. Jaroszyński, nabył „Kuryera Warszawskiego" od pani Lewentalowej i spólników za cenę 3 milionów marek.

MORDY NA BIAŁEJ RUSI. Skoro tylko pogłoska o ustępowaniu Niemców z Białej Rusi przedostała się do chłopów, natychmiast rozpoczęły się mordy i grabieże. Chłopi powiatu borysowskiego (gub. mińska) oraz sieńskiego (gub. mohylowska) napadli na majątki Lisiczyn i Chomińskich, rozgrabili doszczętnie wszystko, budynki spalili, zaś właścicieli w Lisiczynie i bawiących u nich gości w liczbie 9 osób, zamordowali w ohydny sposób, znęcając się przedewszystkiem nad kobietami, następnie pościnali wszystkim głowy.

KATASTROFA W WOELLERSDORFIE. „A, Z. am Abend" donosi: Wczoraj o ¼12 przed południem nastąpił silny wybuch w fabryce amunicyi w Woellersdorfie. Z powodu eksplozyi patronu zapaliły się worki napełnione prochem. Zanim pomoc nadeszła setki trupów leżało wokoło. Organy policyi państwowej donoszą, że ofiarą wybuchu padło 300 ludzi. W szpitalu fabryki amunicyjnej leży 230 trupów.

HISZPAŃSKA CHOROBA. „Times" donoszą z San Sebastiano, że hiszpańska choroba wybuchła tam z powrotem, z pełną gwałtownością i rozszerzyła się na całą Hiszpanię. Francya zarządziła kwarantannę sanitarną na granicy hiszpańskiej.

W Budapeszcie władze szkolne zamierzają zamknąć na pewien czas wszystkie szkoły, z powodu panującej epidemicznie gorączki hiszpańskiej.

Szwedzki generalny sztab odwołał z tego samego powodu tegoroczne manewry jesienne.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.
Piątek: „Głuszec".
Sobota: „Przyjaciele".

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Piątek: „Wieszczka karnawału".
Sobota po południu dla młodzieży szkolnej: „Damy i huzary", wieczorem: „Dom otwarty".

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).